

Dariusz Klemantowicz

WOJCIECH KOSSAK A BURŻUAZJA ŁÓDZKA

Łódź przed wybuchem I wojny światowej była jednym z największych ośrodków przemysłowych na ziemiach polskich. Żyło tu blisko 500 tys. osób (477 862, w tym 213 564 ludności stałej i 264 298 niestałej). Szacuje się, że łącznie z przedmieściami mieszkało w Łodzi nawet ok. 600 tys. W tym samym okresie Warszawę zamieszkiwało ok. 1 mln osób. Kilka lat wcześniej (1910 r.) Łódź liczyła ok. 408 tys. mieszkańców, Warszawa – 781 tys., Lwów – 207 tys., Wilno – 181 tys., Gdańsk – 170 tys., Poznań – 157 tys., Kraków – 154 tys.¹

Jeśli chodzi o kwestie narodowościowe, to w Łodzi mieszkało w roku 1914 48,8% Polaków, 26,6% Niemców, 23,1% Żydów, 0,9% Rosjan oraz 0,6% przedstawiciele innych narodowości. Istotną rolę w życiu przede wszystkim ekonomicznym, ale także społecznym i kulturalnym miasta odgrywała burżuazja, która stanowiła przed I wojną światową ok. 3,2% ogółu ludności. Wśród burżuazji liczniejsze były sfery kupieckie (1,84%), ale nie one a przemysłowcy (1,36%) posiadali większe kapitały i znaczenie w kształtowaniu oblicza miasta. Dominowała burżuazja niemieckiego i żydowskiego pochodzenia. Żydzi stanowili wśród niej 48, Niemcy 31,4, Polacy 17,7, przedstawiciele innych narodowości – 2,9%. Społeczność żydowska była najliczniejszą grupą zarówno wśród burżuazji handlowej (48,6%), jak i przemysłowej (47,15%). Przemysłowcy niemieckiego pochodzenia skupiali 43,95% łódzkiej burżuazji przemysłowej, ale dominowali w gronie wielkich przemysłowców zatrudniających powyżej 1000 robotników. Mniejsze znaczenie odgrywali w sferach kupieckich (21,8%), gdzie liczebnie przewyższali ich Polacy (26,5%). Natomiast polska burżuazja

¹ *Mały Rocznik Statystyczny 1937*, Warszawa 1937, s. 35, tabl. 24; J. Janczak, *Ludność Łodzi przemysłowej 1820–1914*, Łódź 1982, s. 40, tab. 1; tenże, *Ludność*, [w:] *Łódź. Dzieje miasta*, red. R. Rosin, t. 1, *Do 1918 r.*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa–Łódź 1988, s. 199, 202; *Historia Polski w liczbach*, t. 1, *Państwo, społeczeństwo*, Warszawa 2003, s. 178. Według Marii Nietykszy w Łodzi mieszkało ok. 600 tys. osób, a w Warszawie ok. 1 mln (1913 r.): M. Nietyksza, *Rozwój miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych w Królestwie Polskim 1865–1914*, Warszawa 1986, s. 369.

przemysłowa odgrywała niewielką rolę wśród sfer przemysłowych, skupiając 6,4% ogółu przemysłowców².

To drugie co do wielkości miasto na ziemiach polskich nie odgrywało żadnej większej roli kulturalnej. Specyfika rozwoju Łodzi przed 1914 r. spowodowała, że dominowała tu wielonarodowościowa burżuazja, kupcy, rzemieślnicy oraz robotnicy. Brak tradycji miejskich, wyższych uczelni i szerszych rzesz inteligencji (ok. 2,3% pod koniec XIX w.), które decydują o rozwoju kulturalnym miasta (inicjatywa, organizacja) oraz małe znaczenie polityczno-administracyjne ośrodka – wszystko to powodowało, że w Łodzi przed I wojną światową nie było szans na stworzenie poważnego ośrodka kultury³.

Dlatego też nie można się dziwić, że znany polski malarz Wojciech Kossak (1856–1942), gdy znalazł się po raz pierwszy w Łodzi (kwiecień 1914 r.), napisał w liście do swojej przyjaciółki Zofii Hoesickowej słowa pełne irytacji i zażenowania: „To ja, ta powsinoga co się włóczy po świecie, ja, Kossak tu w Łodzi! no, co Pani na to?” Zaraz, jakby usprawiedliwiając się i wyjaśniając całą sytuację dodawał „Ano cóż robić, Lodzermensche palą się do mojej sztuki, niech im Pan Bóg da zdrowie i dużo pieniędzy”⁴.

Przyjazd do Łodzi Wojciecha Kossaka był związany m. in. z wystawieniem jego obrazu w nowo otwartym Salonie Sztuki artysty Karola Endego przy ul. Ewangelickiej 5 (kwiecień 1914 r.). Pierwszy salon artystyczny w Łodzi powstał dopiero w 1895 r. Założył go Zygmunt Bartkiewicz, znany pisarz i nowelista. W następnych latach powstało jeszcze kilka tego typu instytucji, ale żadna z nich nie potrafiła utrzymać się przez dłuższy czas, dlatego też Łódź nie miała najmniejszych szans na utworzenie liczącego się na ziemiach polskich ośrodka kultury, który chociaż w niewielkim stopniu mógłby dorównać takim miastom, jak Warszawa, Kraków czy Lwów⁵.

Stały Salon Sztuk Pięknych artysty-malarza Karola Endego został uruchomiony 7 kwietnia 1914 r. i był otwarty codziennie od godz. 11 do 21. Za zwiedzanie pobierano opłatę – 20 kopiejek od osoby dorosłej i 10 kopiejek od uczniów i dzieci. 11 kwietnia ukazał się w „Rozwoju” pierwszy artykuł poświęcony

² J. Janczak, *Ludność Łodzi...*, s. 127, tab. 23; S. Pytlas, *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Łódź 1994, s. 42 i n.; tenże, *Czynniki dezintegracyjne i integracyjne wielonarodowościowej burżuazji łódzkiej w okresie zaborów*, [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa*, t. 3, *Wspólnoty lokalne i środowiskowe w miastach i miasteczkach ziem polskich pod zaborami i po odzyskaniu niepodległości*, Toruń 1998, s. 243–244.

³ H. Zawilska, *Plastyka*, [w:] *Łódź. Dzieje miasta...*, s. 606 i n.; S. Pytlas, *Rola inteligencji w tworzeniu nowego oblicza Łodzi na początku XX w.*, [w:] *Europa w XX wieku. Główne kierunki rozwoju (ekologia, gospodarka, kultura, polityka)*, red. E. Wiśniewski, Łódź 2001, s. 208.

⁴ W. Kossak, *Listy do żony i przyjaciół (1883–1942)*, t. 2, *Lata 1908–1942*, Kraków–Wrocław 1985, s. 134. O Wojciechu Kossaku zob. I. Trybowski, *Kossak Wojciech Horacy*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: PSB], t. 14, Wrocław 1968, s. 248–251.

⁵ K. Olszański, *Wstęp*, [w:] W. Kossak, *Wspomnienia*, Warszawa 1971, s. 21; H. Zawilska, *Plastyka...*, s. 614–615.

nowemu salonowi, w którym podkreślono, że „Do bardzo rzadkich w mieście naszym placówek kulturalnych przybyła ostatnimi dniami nowa, tym cenniejsza, że stała, o wysokim poziomie artystycznym”. Salon mieścił się na parterze kamienicy w trzech odpowiednio przygotowanych, dużych pomieszczeniach, gdzie wystawiono obrazy m. in. Teodora Axentowicza *Studium*, Juliusza Kossaka – *Sztafeta*, Jacka Malczewskiego – *Alina i Balladyna*, *Pracownia*, *Studium*, Józefa Mehoffera – *Zagroda*, Władysława Tetmajera – *Grusza*, Leona Wyczółkowskiego – *Martwa natura*, *Maki*. W trzecim, największym pomieszczeniu „na pierwszy rzut oka” wybijał się duży obraz Wojciecha Kossaka *Z pod Berezyny*⁶.

Motyw z bitwy pod Berezyną stanowił fragment panoramy *Bitwa pod Berezyną* (1896 r.), namalowanej przez Kossaka podczas jego pobytu w Berlinie (1894–1902). Okres berliński przyniósł artyście największą sławę i rozgłos. Jego twórczość zyskała wielkie uznanie cesarza Niemiec Wilhelma II, który darzył Kossaka olbrzymią sympatią. Za jeden z portretów Wilhelma i obraz *Bitwa pod Etoges*, otrzymał od cesarza Order Żelaznej Korony Pruskiej (1898 r.) i Order Orła Czerwonego IV klasy (1899). W dowód uznania oddano mu także na pracownię pomieszczenie w pałacu Fryderycjańskim Monbijou. Liczne zamówienia ze strony samego cesarza spowodowały pojawienie się bardzo dużej liczby „obstalunków” ze sfery berlińskiego dworu, arystokracji i finansjery niemieckiej⁷.

Podczas pobytu malarza w Berlinie, w chwili pojawienia się drobnych kłopotów finansowych, co nie należało do rzadkości u Kossaka, zjawiał się tam, pod koniec czerwca 1898 r. Edward Herbst (1844–1921), zięć najbogatszego przemysłowca w Łodzi Karola Wilhelma Scheiblera, i zamówił motyw z *Berezyny* za 1700 rb. Ku szczeremu zadowoleniu artysty przemysłowiec zostawił w formie zaliczki 500 rb, którą to sumę Kossak niezwłocznie przesłał żonie – Marii z Kisielnickich⁸. Herbst urodził się w Radomiu, był synem przybyłego z Saksonii kupca Edwarda i Ludwiki z Vonderheidenów, absolwentem Warszawskiej Wyższej Szkoły Handlowej. Od 1869 r. rozpoczął pracę w fabryce Karola Wilhelma Scheiblera, a po kilku latach otrzymał stanowisko dyrektora generalnego (1874 r.). W 1875 r. ożenił się z najstarszą córką Scheiblera Matyldą i został współwłaścicielem firmy. Na przełomie XIX i XX w. jego majątek szacowano na ok. 1,5 mln rb. Tym samym należał do grona ok. 30 łódzkich milionerów⁹.

⁶ „Rozwój” 1914, nr 83, s. 1, 3; J. Strzałkowski, *Artyści, obrazy i zbieracze w Łodzi do 1918 roku*, Łódź 1991, s. 53.

⁷ W. Kossak, *Wspomnienia...*, s. 103 i n.

⁸ W. Kossak, *Listy do żony...*, t. 1, *Lata 1883–1907*, s. 397.

⁹ A. Rynkowska, *Herbst Edward August Maurycy*, PSB, t. 9, Wrocław 1960–1961, s. 438; S. Pytlas, *Łódzka burżuazja...*, s. 58; tenże, *Sylwetki łódzkich przemysłowców niemieckich w XIX w. i na początku XX w.*, [w:] *Historia. Społeczeństwo. Gospodarka*, red. S. Pytlas, J. Kita, Wyd. UŁ, Łódź 2006, s. 151.

W kilku listach do żony wspominał Kossak o konieczności dokończenia obrazu dla pana Herbsta (wrzesień 1898 r., styczeń 1899 r.)¹⁰. Po wielu latach nazwisko Herbsta i jego rodziny ponownie pojawia się w liście do żony z lipca 1913 r. Wojciech przebywał wówczas w Sopocie, gdzie złożył wizytę w rezydencji państwa Herbstów. Spotkanie okazało się bardzo owocne, ponieważ Edward Herbst zamówił obraz za 8 tys. rb, proponując zaliczkę 2 tys. rb. W doskonałym nastroju Kossak donosił żonie „Cóż Ci, moja droga, jeszcze powiem, zem zdrów i palę się do roboty tak pięknie płatnej i cieszę się okropnie, że Wam dobrze”¹¹. W ostatnich latach przed I wojną światową, w Warszawie np. za kilogram chleba razowego trzeba było zapłacić 6,5 kopiejki, kilogram mięsa wołowego kosztował 39,1 kopiejki, a słoniny – 50,9 kopiejki¹². Oczywiście artysta miał o wiele większe potrzeby i wydatki. W lipcu 1911 r., po sprzedaniu swego pierwszego samochodu marki „Benz” z 1910 r., kupił w Warszawie drugi samochód tej samej marki za 2 tys. rb¹³.

W kwietniu 1914 r. Wojciech Kossak przywiózł do Łodzi obraz *Z pod Berezyny*, za który spodziewał się otrzymać od Edwarda Herbsta 8 tys. rb. W liście do przyjaciółki Zofii Hoesickowej z 24 kwietnia pisał o swoim pierwszym wrażeniu z pobytu w mieście, do którego przyjechał pociągiem o godzinie 7 rano „Łódź jest okropna, Pociąg jakiś, w którym raptem palazzo jakiegoś Łodzermenscha wystrzela w górę, ale i tak do pięć tylko sięga czarnym, okropnym fabrycznym kominom”. Co więc mogło skłonić artystę do odwiedzenia tak „okropnego” miasta? Oczywiście głównym motywem nie mogła być wystawa artystyczna, na której został wystawiony jego obraz, który zresztą na długo przed pojawieniem się w Łodzi został zamówiony i kupiony przez Edwarda Herbsta. Wystawa stanowiła tylko reklamę dla twórczości Kossaka. Najważniejszym celem było pozyskanie łódzkich przemysłowców dla jego sztuki, tak aby i tu mógł znaleźć odbiorców dla swojej twórczości. Jeszcze przed przyjazdem do Łodzi był umówiony z Herbstami, Scheiblerami, Eisertami i Schweikertami. U tych ostatnich zjawił się przed południem i wspólnie zdecydowano się na motyw z cesarzem Napoleonem. Pomysł zrodził się bardzo szybko, podczas porannego spaceru artysty po Łodzi. W skrócie przedstawił go żonie w liście z 24 kwietnia 1914 r. „Napoleon stoi nad brzegiem morza na Św. Helenie, a na około niego *une ronde folle* [szalone koło taneczne – D. K.], wizja kirasjerów, szwoleżerów, wołyżerów i innych szaserów, on piechotą”. Tematyka obrazu wydała się Kossakowi bardzo prosta, dzięki czemu uważał, że wykona go bardzo szybko z pomocą Coca (syna Kossaka – Jerzego). Zadaniem Coca miało być podmalowanie obrazu. W sumie tylko u Państwa Schweikertów

¹⁰ W. Kossak, *Listy do żony...*, t. 1, s. 409–410, 426.

¹¹ Tamże, t. 2, s. 125.

¹² *Historia Polski w liczbach*, t. 2, *Gospodarka*, Warszawa 2006, s. 191, tabl. 5 (179).

¹³ W. Kossak, *Listy do żony...*, t. 2, s. 88.

spodziewał się „obstalunku” na sumę co najmniej ok. 8 tys. rb. Analizując miejscowe stosunki i mentalność łódzkiej burżuazji, doszedł do wniosku, że musi jednak podnieść cenę do 10 tys. rb. Najpierw Wojciech Kossak pokazał Robertowi Schweikertowi obraz dla Herbst, trochę mniejszy – za 8 tys. rb, i uznał, że skoro obraz Schweikerta ma być większy, a klient jest bardzo nim zainteresowany, to nie może podać ceny mniejszej od ceny, którą ma dostać od Herbst. Następnego dnia, po wyjeździe z Łodzi Kossak napisał list, w którym tłumaczył żonie, że Pan Schweikert jest również milionerem, tylko trochę mniejszym od Scheiblera i „jeżeli u Scheiblerów zjedzą jednego dnia 10 funtów kawioru, to zaraz nazajutrz u Schweikertów muszą zezreć stołowymi łyżkami tychże 20”. W związku z tym, gdyby za obraz pół metra większy od Scheiblerowego zażądał tylko 8 tys. rb, to by wręcz obraził Schweikerta „dotkliwie”. A przecież nie chce tego zrobić, więc wysyłając szkic do Karlsbadu postanowił zaproponować cenę 10 tys. rb¹⁴.

Schweikertowie pochodzili z Wirtembergii. Twórcą fortuny był Fryderyk Wilhelm (1837–1902), założyciel przedsiębiorstwa wełnianego (od 1899 r. Spółka Akcyjna). Fryderyk miał trzech synów: Ludwika (1863–1916), Roberta Teodora (1865–1931) i Oskara. Do grona łódzkich milionerów należał Fryderyk Wilhelm i jeden z jego synów – Robert, który po śmierci ojca przejął kierownictwo nad firmą i został prezesem Towarzystwa Akcyjnego Wyrobów Wełnianych Fryderyka Wilhelma Schweikerta. Przedsiębiorstwo przed I wojną światową mieściło się przy ul. Wólczańskiej 215 i 223, a zatrudniało ponad 1000 pracowników. Rodzina Schweikertów posiadała dwie rezydencje. Pierwsza znajdowała się w pobliżu fabryki przy ul. Wólczańskiej 213. Druga, bardziej okazała, przy ul. Piotrkowskiej 262, została nabyta w stanie surowym przez Emmę i Roberta Schweikertów za 200 tys. rb w 1912 r. od Karola Steinerta. W następnym roku rezydencja była już zamieszkała, i to w niej prawdopodobnie był goszczony Wojciech Kossak w czasie swojego pobytu w Łodzi¹⁵.

Bardzo krótki pobyt artysty w Łodzi (od rana 24 kwietnia do rana 25 kwietnia 1914 r.), oczekiwanie na wizytę ze strony Herbstów i Scheiblerów oraz pragnienie szybkiego wyjazdu do Warszawy, sprawiły, że artysta musiał zrezygnować ze spotkania z rodziną Eisertów, właścicielami lub współwłaścicielami m. in. przedsiębiorstw włókienniczych, rezydencji przy ul. Piotrkowskiej 135 i Długiej (Gdańskiej) 47 oraz fortuny szacowanej na ponad 2,52 mln rb (Karol Rajmund Eisert)¹⁶.

¹⁴ Tamże, s. 134–135.

¹⁵ S. Pytlas, *Łódzka burżuazja...*, s. 60; tenże, *Sylwetki łódzkich...*, s. 155; M. Laurentowicz-Granias, J. Manžett-Kubiak, *Palace „Ziemi Obiecanej”*, Łódź 1997, s. 83 i n.; L. Skrzydło, *Rody fabrykanckie*, cz. 2, Łódź 2000, s. 71 i n.

¹⁶ W. Kossak, *Listy do żony...*, t. 2, s. 136; L. Skrzydło, *Rody...*, s. 11 i n.; S. Pytlas, *Łódzka burżuazja...*, s. 60; tenże, *Sylwetki łódzkich...*, s. 156. Z rodziny Eisertów dopiero Karol Rajmund Eisert stał się właścicielem obrazu W. Kossaka *Żołnierz i dziewczyna* z 1908 r. Obraz został

Po przyjeździe do Łodzi o 7 rano, Kossak zakwaterował się w „Grand Hotelu” przy ul. Piotrkowskiej 72. Tu zostawił swoje bagaże z obrazem namalowanym dla Herbsta. Od samego rana był „bombardowany” telefonami ze strony Herbstów i Scheiblerów, z którymi umówił się na obiad o godzinie drugiej po południu, prawdopodobnie w pałacu Scheiblerów przy Wodnym Rynku (Plac Zwycięstwa 1). Chociaż nie można całkowicie wykluczyć, że do spotkania doszło w pałacu Karola Scheiblera jr. przy ul. Piotrkowskiej 266. Na obiad tak bardzo oczekiwany gość przyjechał specjalnie przysyłanym automobilem¹⁷.

Opisując żonie pobyt u Herbstów i Scheiblerów zauważył, że bardziej podobał im się obraz *Somosierra* niż *Szwolężerowie przed Napoleonem* (inaczej: *Niech żyje cesarz!*). Bitwą pod Somosierrą Edward Herbst, Karol Wilhelm Scheibler jr. i jego matka Anna Scheibler byli zainteresowani już w 1899 r., gdy przystępowali do konsorcjum złożonego z 22 osób, które miało sfinansować powstanie panoramy *Somosierra*. Całość miała kosztować 110 tys. rb (każdy składał się po 5 tys. rb)¹⁸.

Po obiedzie żona Edwarda Herbsty – Matylda z Scheiblerów zamówiła obraz z Andreasem Hoferem, przywódcą powstania ludowego w Tyrolu przeciwko Francuzom (1809 r.). Hofer miał być przedstawiony z żołnierzami francuskimi, którzy go wyciągają siłą z chaty, a całej scenie przypatrywałyby się zrozpaczona żona z dziećmi. „Obstalunek” opiewał na 8 tys. rb. Ponadto podczas obiadu pani Herbstowa dowiedziała się od Wojciecha o jego „genialnym” dziecku i namalowanym przez niego obrazie wartym 300 rb. W rezultacie, jak to stwierdził Wojciech, „kochane babsko” tak się rozrzewniło, że koniecznie chciało obraz zobaczyć, aby go kupić¹⁹.

Obraz Kossaka *Przejście przez Berezynę* przeznaczony dla Edwarda Herbsty znajdował się w Salonie Artystycznym Karola Endego przez kilka tygodni. Następnie został umieszczony najprawdopodobniej w rezydencji przy ul. Przędzalnianej 72. Państwo Herbstowie bardzo lubili przebywać także w swojej willi w Sopocie, ale wystawienie obrazu na kolejnej wystawie artystycznej w Łodzi podczas I wojny światowej (1916 r.) oraz wymienienie go w łódzkiej kolekcji Herbsty przez Edwarda Chwalewika w opracowaniu *Zbiory polskie* może świadczyć o tym, że przynajmniej do połowy lat 20. dzieło Kossaka znajdowało się w willi przy ul. Przędzalnianej²⁰.

kupiony w Wiedniu w 1938 r. J. Strzałkowski, *Artyści, obrazy i zbieracze w Łodzi do 1918 roku*, Łódź 1991, s. 21.

¹⁷ W. Kossak, *Listy do żony...*, t. 2, s. 136.

¹⁸ „Kraj” 1899, nr 23; W. Kossak, *Listy do żony...*, t. 1, s. 440; t. 2, s. 136.

¹⁹ W. Kossak, *Listy do żony...*, t. 2, s. 136–137.

²⁰ E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie*, t. 1, Warszawa–Kraków 1926, s. 441; J. Strzałkowski, *Artyści...*, s. 29.

Herbstowie, jak już wcześniej wspomniano, byli spokrewnieni z Scheiblerami. Twórcą fortuny tego rodu był Karol Wilhelm Scheibler (1820–1881), właściciel największego przedsiębiorstwa włókienniczego w Łodzi i w Królestwie Polskim oraz jednego z największych w całym Cesarstwie Rosyjskim. Jego majątek pod koniec życia wynosił ok. 14,5 mln rb. O dalszych losach firmy decydował zięć Edward Herbst i syn Karol Wilhelm Scheibler jr. (1862–1935). Przed wybuchem I wojny światowej scheiblerowskie zakłady (przekształcone w Spółkę Akcyjną w 1881 r.) zatrudniały ponad 7 tys. robotników i produkowały towary o wartości ok. 13 mln rb rocznie. Kilka lat po śmierci ojca majątek Karola Wilhelma szacowano na ok. 1,2 mln rb (1866 r.). Najbogatsza w rodzinie była wdowa po Karolu Wilhelmie – Anna Scheibler z Wernerów (1835–1921), która posiadała ok. 12 mln rb²¹.

Rodzina Scheiblerów posiadała w swoich zbiorach przynajmniej trzy obrazy Wojciecha Kossaka: *Palenie sztandarów*, *Bitwa pod Etoges* i *Śmierć Ludwika Ferdynanda pod Saalfeld*. Pierwszy należał do Anny Scheibler (1898 r.), pozostałe były własnością jej syna Karola Wilhelma. W korespondencji Kossaka informacja o Scheiblerach pojawia się w liście do żony z Berlina (25 stycznia 1899 r.). Maria Kossak dowiedziała się z niego o przygotowywaniu kopi tego samego motywu, który namalował dla Scheiblerów (*Palenie sztandarów*), za 10 tys. marek (ok. 4629 rb) tym razem dla Fürstenberga, reprezentanta burżuazji berlińskiej pochodzenia żydowskiego²². Obraz przedstawiający śmierć młodego księcia Ludwika Ferdynanda w bitwie pod Saalfeld 10 października 1806 r., był malowany stosunkowo długo. Płótno przygotowano w marcu 1900 r., a dzieło zostało wykończone w listopadzie (200 cm x 400 cm za 8 tys. rb). Efekt był imponujący. Cesarz Wilhelm II wyraził zadowolenie zarówno z wykonania, jak i motywu. Ogromną radość okazowali Scheiblerowie. Sam jego autor pisał: „Dziś już wiem, że do soboty obraz Scheiblera będzie gotów i *notabene* nie puszczony, ale sumiennie i pięknie skończony”²³.

W liście do żony pisanym z Zakopanego (1913 r.) wspominał Kossak o malowaniu obrazu dla Scheiblera: „mam Scheiblera w połowie gotowego, a takiego siarczystego, że co żywie to wędruje do pracowni, aby to oglądać, znakomity naprawdę obraz”. Obraz ten to jest prawdopodobnie *Bitwa pod Etoges*, którą artysta wykonał dla Karola Wilhelma (prezentowana na łódzkiej wystawie artystycznej w 1916 r.)²⁴.

²¹ Z. Pustuła, *Scheibler Karol Wilhelm*, PSB, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 426–430; tenże, *Scheibler Karol Wilhelm jr*, PSB, t. 35, s. 430–433; S. Pytlas, *Łódzka burżuazja...*, s. 58–59; tenże, *Sylwetki łódzkich...*, s. 151–152; R. Bazaniak, *Działalność Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Studia z historii społeczno-gospodarczej XIX i XX wieku*, red. W. Puś, t. 5, Łódź 2008, s. 158.

²² W. Kossak, *Listy do żony...*, t. 1, s. 391, 432; J. Strzałkowski, *Artyści...*, s. 36.

²³ W. Kossak, *Listy do żony...*, t. 1, s. 552–553, 575.

²⁴ Tamże, t. 2, s. 122. *Bitwa pod Etoges* mogła kosztować 8 tys. rb. Por. tamże, s. 125.

Badacze życia artystycznego Łodzi Jacek Strzałkowski i Dariusz Kasprzak, w gronie łódzkich przemysłowców – posiadaczy obrazów Wojciecha Kossaka do końca I wojny światowej wymieniają:

1. Gustawa Geyera (ur. 1887) *Dwóch grenadierów*;
2. Juliusza Teodora Heinzela (1860–1922) *Ulan*;
3. Edwarda Herbsty (1841–1921) *Przejście przez Berezynę*;
4. Annę Scheibler (1834–1921) *Palenie sztandarów*;
5. Karola Wilhelma Scheiblera jr. (1862–1935) *Bitwa pod Etoges*²⁵.

Wszyscy owi przemysłowcy należeli do burżuazji pochodzenia niemieckiego. Kossak preferował przede wszystkim towarzystwo arystokracji, zwłaszcza polskiej. W mniejszym stopniu tolerował burżuazję. Wyjątek stanowiła burżuazja niemiecka, jeśli dobrze płaciła. Natomiast mniej przychylnie odnosił się do bogatego mieszczaństwa pochodzenia żydowskiego. Łódź nie należała przy tym do miast, którymi się zachwycił. Wręcz przeciwnie, była dla niego „okropna”, wyjątkowo prowincjonalna. Ale tu mieszkaly rodziny niemieckie Scheiblerów i Herbstów, a tych bardzo cenił i szanował – za posiadaną pozycję społeczną, kulturę, a przede wszystkim za docenianie jego talentu i szybkie regulowanie zobowiązań finansowych. Potrafił o nich mówić nawet z pewną czułością, wspominał „moich Scheiblerów i Herbstów”, stwierdzał „Scheibler poczciwy”, „Pani Scheiblerowa, zacna niewiasta”. Na wieść o natychmiastowym wysłaniu przez Karola Scheiblera bardzo dużej zaliczki (2 tys. rb) jeszcze przed ukończeniem obrazu pisał „To mi klient jedyny, tacy niech się na kamieniu rodzą”²⁶.

Dariusz Klemantowicz

WOJCIECH KOSSAK AND BOURGEOISIE OF ŁÓDŹ

Łódź before the First World War was one of biggest industrial centre on polish lands. It lived about 500 thousand person here. In 1914 there was 48,8% Poles, 26,6% Germans, 23,1% Jews, 0,9% Russians and 0,6% representatives of other nationalities. A bourgeoisie took active part in the economic, social and cultural life of the city. The bourgeoisie presented before 1914 about 3,2% whole of population. The multiethnic bourgeoisie predominated in Łódź and also tradesmen and workers. The cultural life not was one of the most important symptoms of the development of the city of Łódź. Wojciech Kossak liked better company of aristocracy, especially polish. He tolerated bourgeoisie in smallest degree. Łódź did not belong to cities which he admire. In the city of Łódź lived the families of the Scheiblers and Herbsts which Kossak respected.

²⁵ J. Strzałkowski, *Artyści...*, *passim*; D. Kasprzak, *Zbiory artystyczne przemysłowców łódzkich w latach 1880–1939*, Warszawa 2007, *passim* (rękopis w posiadaniu autora).

²⁶ W. Kossak, *Listy do żony...*, t. 1, s. 519, 552, 585; tamże, t. 2, s. 122.